

W noc wigilijną w schronisku dla dziewcząt pod wezwaniem Matki Boskiej Loretańskiej przy ul. Żernickiej 47 w Warszawie około godz. 12:45 schorowała nagle około 25 dziewcząt wśród objawów zatrucia. Przybyli lekarze pogotowia stwierdzili rzeczywiście zatrucie i po trzygodzinnych zabiegach pozostawił chore na mniejszej. Zatrucie nastąpiło prawdopodobnie wskutek spożycia nieświeżych ryb.

Nowy rok na Zamku w Warszawie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1. stycznia 1930 r. o godz. 12-tej na Zamku królewskim. Karty wstępu wydawać będzie kancelaria cywilna od dnia 27-go do 30 grudnia br. od godz. 10-tej do 13-tej.

Wciąż kręca.

Berlin. (A.W.) Senat karny sądu Rzeszy w Lipsku w związku z głośnym procesem Jakubowskiego zniósł wyrok skazujący obu braci Nogensów na śmierć i skierował sprawę do poprzedniej instancji, celem ponownego rozpatrzenia.

Pakt mocarstw śródziemnomorskich.

Nowy Jork, 23. 12. Pismo „Herald” donosi, że rząd włoski zaproponował Briandowi pakt bezpieczeństwa mocarstw śródziemnomorskich, który wzorowany na umowie, locarneskiej, obejmowałby Włochy, Francję, Hiszpanię i Anglię.

Częściowe porozumienie rosyjsko-chińskie.

Z Londynu donoszą: Pełnomocnik rządu chińskiego w Chabrowsku, prowadzący rokowania z komisją sowieckim donosił swemu rządowi że nastąpiła ugoda w sprawie nominacji przedstawicieli rządu sowieckiego w zarządzie chińskiej kolei wschodniej i że na propozycję sowiecką mianowani zostali na te stanowiska komisarze Denisow i Rurczew. Tym sposobem przywrócony został w zarządzie kolei status „quo ante” i otwarta została droga dla konkretnych rokowań w sprawie uwolnienia jacewów itd.

Spółeczeństwo zareagowało na dymisję Ejsmonda.

Książnica-Atlas urządziła w swym lokalu w Warszawie sprzedaż książek z autografami autorów, zaproszonych do księgarni. Autorami tymi byli między innymi Ejsmond, Goetel, Ossendowski. Chętnych po siadaniu dzieł z autografami autorów okazało się bardzo wielu, przyczem „Express Poranny” (przeglądowy) notuje, że „szczególniej rozchwytywane były dzieła Ejsmonda, który też nie szczędził arcydowcipnych aforyzmów”. Jak widzimy, dymisja udzielona znakomitemu poecie, nie odebrała mu humoru, a zwiększyła popyt na jego dzieła, co można uważać za reakcję społeczeństwa na niesprawiedliwość, jaka dotknęła poeę, autora felietonu „Udekorowane podie”.

Komuniści przebrani za akademików mieli dokonać zamachu na Sulejówkę

Biesiedowski ogłasza, dalej swe rewelacje o działalności Loganowskiego, członka poselstwa sowieckiego w Warszawie w r. 1922-23. Piszcie on m. in.: „Pomysł Loganowskiego był bardzo prosty: przebrać za studentów oddział bojówki warszawskiej komunistów. Przebrani mieli dokonać w nocy napadu na willę marszałka Piłsudskiego. Rzecz prosta fakt, że napadu dokonali studenci obozu umiarkowanego, musiaby w następstwie wywołać cały szereg odwołów ze strony pilsudczyków. Mogło dojść do niezwykłego zamieszania, nawet do jakiegoś przewrotu w Polsce”.

Plan ten nie doszedł do skutku, gdyż szef czeki Wierzyński postawił weto.

— O —

GEORGE GOODCHILD.

Przedruk wzbroniony.

Czarna Orchidea

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

53.

(Ciąg dalszy).

Zaczęła pisać list i podarła go przed skończeniem. W tej sprawie nie mogło być żadnych wyjaśnień. Wargi jej były zapieczętowane nawet wobec człowieka, którego kochała. O szarej godzinie poprzedzającej świtanie, wyniekała się z dworku i podążyła pieszo na odległą stację, gdzie wsiadła na pociąg do Londynu.

Połem nastąpił gorączkowy pościg za Armstrongem, który, dziwnym zrzadzeniem losu, zakończył się w obozie Carsona. Obecność w nim Armstronga uczyniła położenie jeszcze trudniejszym. W dzień przybycia Murchesona, zrozumiała ją, że tylko ona jedna będzie mogła nie dopuścić do katastrofy. Podporządkowując wszystko tej przemożnej konieczności, udała się do Wah Su.

— Wah, wiesz, kto przyjechał?

— Policjant z Singapora. Ona przyjechać po pana Armstronga?

— Tak. Potrzebuję twojej pomocy. Czy mi pomożesz, Wah?

Chińczyk popatrzył na nią szarpanymi oczyma. Coś w ich wyrazie przypisywało jej o bicie serca.

— On nie może się dostać w jego rękę — rozumiesz, Wah, nie może!

— Wah może hożumie. Wah bardzo przykro dla panienki — bardzo, bardzo przykro dla wszystkich. Bardzo, bardzo żalować. Co panienka chce, Wah zrobię?

— Idź mi o klucz — czy wiesz, gdzie pan Carson chowa klucz?

Chińczyk skinął głową, ale widać było, że nie bardzo rozumie, o co jej chodzi.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Sobota, dn. 28. grudnia 1929 r.

Miodziaków M. m.

Wsch. słońca g. 7 m. 14. Zach. g. 15 m. 31.

Wsch. księżycy g. 6 m. 6. Zach. g. 13 m. 38.

W pogodzie według sprostowań Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej: Nadzwyczajnie w Anteoinach Piątek, dnia 27. 12. godz. 7 rano: Temperatura powietrza + 1,9, wiatr p. d. o prdk. 1 m/s, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 755,8, wilgotność 100%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 3,9, najniższa + 0,3. Ilość opadu 2,4.

— O —

LESZNO.

D) Kalendaryk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)
Dziś (27. 12.) Kolo śpiewu „Chopin”: lekcja chóru mieszanego o godz. 8-mej w powszechnej szkole miejskiej. Przybycie wszystkich członków požądane. Dyrygent.

Słow. Młodych Polek: po nabożeństwie wieczornem odbędzie się zbiórka zastępu 7-go w Ognisku. O liczny udział proszą Zastępowi.

Słow. Młodych Polek: po nabożeństwie odbędzie się zbiórka zastępu 8-go. O przybycie wszystkich druhen proszą Zastępowi.

Jutro (28. 12.) Chór Kościelny: o godz. 8-mej wiecz. lekcja śpiewu. Liczne i punktualne przybycie bardzo pożądane. Dyrygent.

Wiadomości kościelne.

We wtorek, na zakończenie starego roku nieszpory o godz. 5-tej z kazaniem. We środę, uroczystość Obżerzania Pańskiego czyli Nowego Roku. Pożądane nabożeństw jak zwykle w niedzielę.

D) Dyżury lekarskie. W niedzielę, 29 bm. dyżurują pp. dr. Tróczyński i dr. Polewski. Otwarta będzie Apteka pod Łabędziem.

D) Świąta. O ile długo czekaliśmy na przyście święta Bożego Narodzenia, o tyle szybciej minęły te dwa dni radości wśród śpiewania wesołych kolend, i przy zabawie w gronie bliskich osób, przybyłych nieraz z dalszych stron, aby w gronie rodzinnym po dłuższej rozłące, spędzić znowu kilka przyjemnych chwil, ucieścić się z pamiętki narodzin Boga-Człowieka. Przy żarzącej się choince, w sercach snuła się wzruszająca melodia i brzmiała silnym akordami miłości bliźniego, pokój zdawał się wstępować do dusz ludzi dobrej woli. Były tylko uczucia te były trwałe, by nie zacieraly się z chwilą, gdy człowiek wróci znow do szarych, trudnych zajęć codziennego życia. — Pod względem pogody święta przyniosły niespodziankę, odwilż i deszcz, miast oczekiwanego mrozu i śniegu.

D) Popierajmy misję katolickie. Najważniejszym zadaniem Kościoła Katolickiego jest szerzenie wiary świętej, istotnym jego celem jest uzyskanie jaknajwięcej wiernych i stałych wyznawców Chrystusa. Środkiem, prowadzącym do tego celu, to właśnie misje święte i obowiązkiem każdego katolika powinno być, aby to ognisko, rzucające światło wiary prawdziwej między pogan, było jaknajświeższe, społeczeństwo katolickie starać się powinno, aby z dnia na dzień wstawały zastępy ofiarnych misjonarzy, którzyby te ogniska wzniecali, rozszerzali i utrzymywali. Obecny Ojciec Święty, dbały o dobro kościoła był inicjatorem organizacji pod nazwą Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary, którego zadaniem jest budzenie wśród katolików zrozumienia dla misji i poczucia do ofiarności materialnej. I u nas w Lesznie „Papieskie Dzieło Rozkrzewienia Wiary” idące za temi wskazankami, urządziło wczoraj w drugie święto

Bożego Narodzenia — wieczornicę misyjną, na którą złożyły się deklamacje i dialogi dziecięce, śpiewy „prawdziwych” murzynańców oraz przedstawienie trzyaktowe sztuki, ilustrującej działalność charytatywną misjonarzy wśród czarnych pogan. Uzupełnieniem „wieczornicy” był wykład ks. Haendtschkego organizatora całego przedsięwzięcia, które powiodło się znakomicie. Oby tylko trudny taki nie szły na marne, lecz, aby wydały owoc pożądany i aby jaknajwięcej było takich, którzyby szli i wтары świętej nauki wszystkie narody.

D) Uroczystość gwiazdkowa dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych, wszystkich stacji Oddziału Eksploatacyjnego Leszno, odbyła się w poniedziałek dnia 23 grudnia o godz. 10 na dworcu w Lesznie w poczekalni trzeciej klasy przy obecności ks. proboszcza Janikiewicza, Naczelnika Oddziału Eksploatacyjnego inż. p. Suligowskiego, przedstawicieli Związków i członków Komitetu Gwiazdki. Wstępne przemówienie wygłosił p. inż. Suligowski, następnie przemawiał ks. proboszcz w serdecznych słowach do zebranych wdów i sierot, podnosząc ofiarności braterską wszystkich tych, którzy tak hojnie przyczynili się do złączenia niedoli tych najbiedniejszych, aby i oni w dniu gwiazdkowym doznali chociażby odrobiny radości. W Lesznie i w Wolsztynie obdzielono razem 165 wdów i 185 dzieci darami, wartości 20 do 70 złotych, zależnie od ilości członków rodziny. Przewieźniemu ks. proboszczowi, wszystkim najlepszym i okolicznym Obywatelom, związkom zawodowym oraz pracownikom kolejowym okręgu Leszńskiego Oddziału, którzy przez swą ofiarność umożliwili Komitetowi spełnić swoje zadanie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać”. Komitet Gwiazdki dla wdów i sierot po pracownikach kolejowych.

D) Kółko Rolnicze Leszno. Zebranie miesieczne odbędzie się w niedzielę, dnia 29. grudnia 1929 r. po sumie o godz. 11.30 na sali p. Iłskiego w rynku. O liczny udział proszą Zarząd.

D) Kółko Włoszanie w Lesznie. W niedzielę dn. 29. grudnia br. punktualnie o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się w Domu Katolickim przy ul. Kościelnej w Lesznie I. walne zebranie Kółka Włoszanie, na które obowiązkowo powinny przybyć wszystkie panie Członkinie bez wyjątku. Porządek obrad bardzo urozmaicony: Sprawozdania członków zarządu, wybór zarządu na rok przyszły, omówienie zabaw, mających się odbyć w karnawale, ostateczne zgłoszenia na kurs kroju i szycia, referat na temat aktualny.

D) Z kroniki wypadków. W poniedziałek 23 bm. przy ulicy Świeciechowskiej spłoszył się konie, nie przagnięte do wozu, zerwały dywiel i uderzyły nim przechodzącą właśnie 26-letnią kobietę Martę Tułkę. Obalila się ona tak fatalnie, że złamała sobie nogę. Tegóż dnia na przedziezie kolejowym przyszośie wiodące z Gronowa do Wilkowic, która pociąg ucieły rękę 21-letniemu robotnikowi Janowi Lardemu. Pociąg zjadający ze Zbąszynia do Leszna, posuwał się bardzo powoli, co Linde wykorzystał w ten sposób, że uwiesił się do buforów, chcąc się popisać swą zreżnością. Niestety okupił ją bardzo drogo, gdyż w pewnym momencie upadł i ręką dostała się pod koła. — Dnia 24 bm. (wtorek) pod Gostyniem autobus najechał na pociąg jadący z Jarocina do Gostynia, przyczem uległ poważnemu uszkodzeniu. Wypadek miał miejsce z tego powodu, że hamulce autobusu przed samym losem przestały działać i wóz z całym impetem wjechał na barjerę, złamał ją i zderzył się z przejeżdżającym w tym momencie pociągiem. Wypadku z ludźmi nie było.

— Nie — nie chcę o niczym wiedzieć. Och, śpiesz się prędko — muszę odnieść klucz zpowrotem.

— Ja tego nie zrobiłem. Jacy oni głupi — jakie balwany! W te noc, kiedy...

Urwał nagle zorientowawszy się, że zwierzenia mogły być niebezpieczne. Ona wyrwała się z żelażnego chwytu jego ręki i stanęła przy drzwiach, drżąc całem ciałem.

— Pójdę — mruknął — Czy moi Malszycy są jeszcze w obozie? Na nich mogę polegać.

Zdawała się go nie słyszeć. W kilka minut później znajdował się na dworze. Teresa, tłumacząc nie, przekreślała klucz w klódce i bez słowa pośpiesznie podążyła do chaty. Wah Su najwidoczniej na nią czekał, bo w chwilę później zapukał i wszedł. Oddała mu klucz.

— On odejść?

— Tak, tak. O. Wah, pozostaw mnie sama!

Po odejściu Chińczyka, rzuciła się na łóżko, wybuchnęła żalownym płaczem. Coży Carson o myślał — gdyby wiedział? Jak wytłumaczyłby sobie jej postępowanie w odniesieniu do tajemniczego Armstronga? Ale, mu się rozumieć, jutro dawie się o wszystkim. Co ona mu powie jeżeli ją zapyta dlaczego to uczyniła?

Upłynęło pół godziny. Poduszka jej stała się mokra od łez. Z zewnątrz nie dochodziły jej żadne odgłosy, z czego wynioskowała, że wiezionie uciekło. Nagle drzwi otworzyły się — w przysłupie rozpadła się zapomniała się zamknąć na klucz — i do izby wkroczył jakiś człowiek, który powinen już być gdzieś w dągnię.

— Co ty...? — zaczęła.

— Chce się z tobą rozmówić. Przemysław...

— Jai Nie, nie — nie pójdę z tobą. Po tem...

— Nie, nie — nie pójdę z tobą, ani go...

— zapytał syczącym szepcąc.

Usunięcie kobiet z urzędów.

Końno. (AW.) Rząd opracowuje rozporządzenie z dniem 1 stycznia 1930 roku zosną zwolnione wszystkie mężatki z posad rządowych.

Z szerokiego świata.

Połowanie na „djabła” w austriackich lasach.

Wioska Fichtenstein w Austrii przeżyła niezapomnianą noc trwogi.

Do karczmy, stojącej opodal wsi, pod lasem, przybiegli niejaki Cweczka, drwał, zajęty w lesie ścianami drzew. Był błąd i drżący i wpadłszy do karczmy, zwał się na podłogę i zemdłony. Kiedy go ocuciano i pół jeszcze sparaliżowanego ze strachu i niezdołnego do utrzymania się na nogach posadono go na krześle, wysłuchano jego dziwnego opowiadania.

Oto w zapadającym mroku nagle uderzenia jego siekiery przygłoszył jakiś tęt i ostry głos, niby śmiech szatański. Drwał odwrócił się, aby zemdleć w tej chwili. Zobaczył bowiem szatana we własnej osobie!

We wsi zmobilizowano wszystkich mężczyzn, uzbiorono ich w co było można, w widły, cepy, a nawet strzelby, a po drodze zabrano ze sobą księdza, żeby był ochroną przed siłami piekielnymi.

Ksiądz nie bardzo wierzył tym opowiadaniom, ale musiał się poddać żądaniom wzburzonego chłopstwa.

Niechętnie, a zobaczono „djabła”. Była to postać ogromna, czarna, z nadmiernie długą szyją, z oczami błyszczącymi, jak dwa węgle, z masą rozwichniętych czarnych włosów!

Na ten widok chłopcy porucali na ziemię broń trzymaną w rękach i uciekli, pozostawiając księdza na miejscu. Ksiądz zawrócił także do wsi i zawiadomił żandarmów, która wyruszyła do lasu, aby aresztować „djabła” w imieniu prawa.

Natknęła się na niego bez trudu. Okazało się, że to była czarna kobyła, która przed kilku tygodniami uciekła ze stajni jednego z pobliskich rolników i błąkając się po lesie, wychudła i zdziczała. Odprowadzono ją do właściciela, który przywiązał ją napowrót na swoim miejscu w stajni, podsywał jej do zioła owsa, uszczęśliwiony, że nie potrzebuje myśleć o kupnie nowego konia.

ROZMAŃŚCI.

(-) Królowa marek czechosłowackich. Praga. (CEPS.) Na oryginalny pomysł wpadła redakcja czechosłowackiego pisma zbieraczy znaczków pocztowych „Filatelistyczna revie”, która przeprowadziła wśród stałych swych czytelników ankietę na temat: „Która jest najładniejsza marka pocztowa Czechosłowacji”. Na podstawie głosowania czytelników wspomnianego pisma ogłoszono „Królową znaczków czechosłowackich” znaczek czterokoronowy z widokiem górskim (Tatry słowackie). Związek czechosłowackich filatelistów zamierza podjąć inicjatywę w kierunku przeprowadzenia podobnych akcji również w innych państwach, europejskich celem dokonania następnie wyboru „Królowej znaczków europejskich”.

** Sokół czechosłowacki w roku 1930. Praga. (CEPS.) Zgodnie z oficjalnym planem zarządu czechosłowackiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, działalność towarzystwa tego w przyszłym roku będzie bardzo urozmaicona. Ogółem odbyć się ma w r. 1930 około 40 wielkich imprez sokolskich, jako to: zloty regionalny, wyścigi itp. Ponadto w roku przyszłym prowadzona będzie ożywiona akcja propagandowa w związku z wyznaczonym na r. 1932 wielkim ogólnosłowackim zlotem Sokolów w Pradze.

Zadanie sylabowe.

ul. Bol. Dzikowski.

Z podanych niżej sylab utworzyć 14 wyrazów o podanym znaczeniu. Pierwsze litery trafnie odgadniętych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.

a a ches cja czaj cze da da e ga gi grand i i i ja ka ka ko kor la ma ma ma man mat m imut na na ni no ron ruś sy ta ter za.

1) linit żelazne, 2) rodzaj naleźności, opłata, 3) inaczej zapach, 4) zwierzę przedpotopowe, 5) znane miasto przemysłowe w Anglii, 6) inaczej wyobraźnia, 7) napój, 8) wyspa na morzu Śródziemnym, 9) zdrobniałe imię żeńskie, 10) inaczej wychodek 11) królestwo w Europie, 12) złośliwość, 13) ptak żyjący na łące, 14) pona roku.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 31-go grudnia b. r.

Rozwiązanie z nr. 51.

Kosa, rosa osa kosa, kasa, stroka, roś as, sak; kara, arka, kos, orka, sok, aralo karo, krasa; sana; rasa, rak i kara.

Rozwiązania z Leszna nadesłano w ogólnej liczbie 48, lecz niestety i te wszystkie były trafne. Z okolicy nadesłano tylko dwie odpowiedzi: Tadeusz Sobociński z Bojanowa i „Sifinks” z Goniembie.

Nagrody otrzymali Augustyn Nowolipski i Franciszka Herlikowska z Leszna.

WESOŁY KACIK.

Poco?

Nowy gość żąda pokoju w hotelu.

— Czy chce pan pokój z bieżącą wodą?

— Poco, czy jestem prastarym?

Względność.

— Jak pan tak może być swoją żoną! To jest tchórzostwo!

— Tchórzostwo? Pani nie zna mojej żony!

Podczas koncertu.

— Co pan sądzi o tym skrzypku?

— Przypomina mi Beethovena.

— Przecież Beethoven nie umiał grać na skrzypkach.

— Ten skrzypek również!

Dowiedział się.

— Czy twa szanowna małżonka wolać jest taka jedzą, jak dawniej?

— Ona jedzą? To mi się tylko dawniej zdawało, ale od czasu jak zamieszkała przy nas jej matka, dowiedziałem się dopiero co to jest jedzą.

W szkółce.

— Jak będzie liczba mnoga od rzeczownika niedziela?

— Wakacje, proszę pani.

W szkole powszechnej.

— Gruzołek, powiedz mi, bez czego człowiek żyćby nie mógł?

— Bez kredytu w sklepie proszę pani.

Westchnienie meła.

— Z moją żoną to ciężka dola. Małą stopę chciały mieć, ale na wielką żyć.

OGNIKO DOMOWE

TYGODNIK

Bezpłatny dodatek do „Głosu Leszczyńskiego” i „Głosu Polskiego”

Nr. 52.

Niedziela, dnia 29 grudnia 1929 r.

Rok V.

EWANGELJA

na I niedzielę po Bożem Narodz.

† A ojciec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Marii matki jego: Oto ten położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przetrzymaj, aby myśli z wielu serc były objawione. I była Anna prorokini, córka Fannuelowa, z pokolenta Aser: ta była bardzo podeszła w latach, a siedem lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta wdowa aż do lat osiemdziesiąt i czterech, która nie odchodziła z kościoła, postamt i modlitwami służąc we dnie i w nocy. Ta też oczęże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu, i powiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilei, do Nazaretu miasta swego. A dzieci rosło i umacniało się pełne mądrości, a łaska Boża była w niem.

Encyklika papieska

Rzym, 24. 12. Z okazji zamknięcia uroczystości 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św., wydał papież encyklikę, zaczynającą się od słów: „Quinquagesimo Anno”, w której przypomina swą pierwszą mszę św. w bazylice San Giovanni w Lateranie. Dalej zajmuje się zdarzeniami ubiegłego roku, podkreślając specjalnie załagwione sprawy rzymskiej w duchu głęboko religijnym. W układach laterańskich układ polityczny tworzy nierozdzielalną całość z konkordatem. Układy te wykazywały swe błogosławione skutki: nie tylko we Włoszech, lecz na całym świecie. W końcu przedłuża Ojciec św. rok jubileuszowy do czerwca 1930 roku.

Błogosławieństwo Ojca Świętego

dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzplitej otrzymał od J. Św. Papieża Piusa VI depeszę następującej treści: „Zyczenia Waszej Elscelencji i Narodu Polskiego są Nam równe drogę jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przeżywamy Waszej Elscelencji, Jego rodzinie i Jego ułochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”. Depesza ta jest odpowiedzią na depeszę przesłaną przez Prezydenta z powodu 50 rocznicy działalności kapłańskiej Ojca Świętego.

Mobilizujemy się do walki z powodzią zła.

W sprawie zdrowia moralnego. Praca wychowawcza Kościoła, rodziny i szkoły nie przyniesie pożądanych owoców, jeżeli opinia publiczna nie udzieli jej swego mocnego poparcia. Wszczepione bowiem uczciwe zasady spotykają się niemał na każdym kroku z zaprzeczeniem tego, co głoszą.

W kioskach i na ulicach sprzedaje się pisma ilustrowane, pełne niewybrednych i tłustych konceptów. Szereg filmów uczy codziennie metodycznie a poglądowo jak należy służyć zmysłom, deptać przykazania moralne. Nie brak wręcz praktycznej nauki kradzieży i rozbójcu. Zło moralne odciska się aureolą głębokości a tragicznych przeżyć. W teatrach i na estradach rozchylała się oraz bezwstydniej kult nagości i plucawego słowa.

Książki o treści wyuzdanej krążą od ręki do ręki i wypychają młode zwłaszcza dusze w bagną zepsucia.

W młodzieży rozbudziła się świadomość, czemu to grozi duszy nieśmiertelnej, narodowi i państwu oraz zrozumienie, że zniszczone zdrowie moralne narodu większe przynosi klęskę, aniżeli przegrana wojna.

Kilkanaście lat temu niemięty i niezłomna opinia stawała w obronie ziemi i słowa polskiego.

Dzisiaj trzeba nam zmobilizować prasę, słowarzyszenia i zwięzły do wytrwałej walki z powodzią zła, zalewającą z tajemnych basenów Polskę.

Zastanąć się musi naród, który nie potrafi się otrząsnąć z nałotu zepsucia, obcego swemu duchowi godząc się na publiczne urąganie prawu Bożemu i wskazaniom religii.

Nie na to wyszła Polska z domu niewoli, aby się zadusić w gnijącej atmosferze rozkładu moralnego, ale, aby sięgnąć po wielkość i potęgę ku spełnieniu swego dziełowego posłannictwa.

Niniejszy apel przesłałamy katolickiej agencji prasowej, całej prasie wielkopolskiej oraz szeregowi centralnych Związków i organizacji.

Liga Katolicka w archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Poznań, w grudniu 1929 r.

** Jubileusz pisma czeskiego. Praga. (CEPS.) Jeden z najpopularniejszych dzienników czeskich „Narodni Listy” centralny organ czeskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego obchodzić będzie w tych dniach 70-lecie swego istnienia. Z tej racji wydany zostanie specjalny numer jubileuszowy pisma w objętości 200 stron druku. Waga jednego egzemplarza jubileuszowego numeru „Narodnich Listów” wynosić będzie 2 kilogramy.

Gad krzyżacki.

Warunkiem „porozumienia” — pónowne ograbienie Polski.

Paryż. (PAT.) Z powodu zakończenia w Eclie obrad delegacji katolików francuskich z przedstawicielami centrum niemieckiego, Hervé oświadcza w „La Victoire” że wystąpienie ks. Ulitzki, stawiającego m. in. j. ko warunek porozumienia francusko-niemieckiego zwrat Niemcom korytarza gdańskiego i Górnośląska, uwydatnia najlepiej niemożliwość urzeczywistnienia zbliżenia pomiędzy Niemcami a Francją, dopóki istnieje będa w Niemczech podobne prądy. Należy przypuszczać — zaznacza Hervé — że delegaci francuscy dali wyraźnie do zrozumienia Niemcom, że nie leży w zwycaju Francuzów zawieranie paktów i zatwierdzanie swoich osobistych interesów z uszczerbkiem interesów państwa i w szczególności ich przyjaźni z Polską.

Misericordia a młodzież.

„Dziennik Wileński” donosi, że dnia 15. bm. odbyło się w Wilnie pod przewodnictwem p. Zwiernińskiego wielkie zgromadzenie polityczne, zorganizowane przez Stronnicelwo Narodowe.

Pierwszy referat wygłosił ks. poseł Antoni Sobiechowski na temat „Pierwiastek religijny i narodowy w wychowaniu”. Referat był odpowiedzią na odczyt ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwńskiego, który przed paru tygodniami był w Wilnie wygłoszony i transmitowany przez radio na całą Polskę. Ks. poseł podkreślił między innymi konieczność ochrony młodzieży od wpływów materialistycznych, które dzisiaj coraz bardziej się rozszerzają. Wskazując na te wpływy w uniwersytetach wielu krajów, ks. Sobiechowski zauważył, że Stwara się nowa religia, oparta na ubóstwie człowieka. Tej nowej niegodziwej z nauką katolicką religii wyrzucem były niektóre ustępy z mowy p. ministra Czerwńskiego. Trzeba odrzucić wszystkie materialistyczne „religie” i uwzględnić w wychowaniu religię katolicką.

Nacjonalizm nasz, który p. minister nazwał „nacjonalizmem zoologicznym” nie jest wcale takim. Jest on zgodny z nauką katolicką i musi być propagowany. Ks. Sobiechowski dał ciekawe wytłumaczenie genezy wyrażenia „nacjonalizm zoologiczny”, czyli zderzając. Okazuje się, że w pismach tanudycznych, wszyscy nie-żydzi są porównywani do zwierząt. Stąd przymiotnik zwierzęcy lub zoologiczny dzięki wpływom żydowskim jest stosowany do nacjonalizmu narodów chrześcijańskich.

Do entuzjastycznie przyjętym referacie ks. posła Sobiechowskiego zabrakł głos wicemarszałek Sejmu ksiądz Seweryn Czetwertyński, który scharakteryzował obecną polozienie polityczne.

Ucieczka młodzieży z pod czerwonego sztandaru

Moskwa. (AW.) Komsomolskaja „Prawda” zamieszcza alarmujące wiadomości o zbiorowej ucieczce młodzieży z organizacji komsomolskich. Czasopismo zaznacza, iż młodzież, jako powód opuszczania szeregów komsomolu, podaje niechęć do dalszego istnienia bez żadnego określonego celu. Występujący oświadczają, że praca w komsomole przeszkadza im w studiach oraz, że mają oni dość wszelkiego rodzaju wieców i planów. W okręgu smoleńskim z terzej wspomnianych powodów usunęło się z organizacji komsomolskich 4570 osób.

* Ponad milion bezrobotnych w Rosji. Moskwa. (CEPS.) Wedle oficjalnych danych statystycznych ilość bezrobotnych na obszarze ZSSR, wyniosła w dniu 1 sierpnia r. b. 1 298 000 osób.

Echa świąteczne.

(Obrazek z nowoczesnych stosunków warszawskich).

Państwo Dorabalscy postanowili w tym roku urządzić wileję prośzoną u siebie, w domu. Pierwszą wileję w domu! Powodem tego szalonego kroku było to, że od trzech dni państwo Dorabalscy mieszkali. Mieszkali we własnym świeżo wybudowanym mieszkaniu w spółdzielni warszawskiej „Zwycięstwo Inteligentów” na polu między Wierzbem a Mokotowem. Po czterech latach oczekiwania, spłacania rat, pożyczek, nadziei, zwątpień i rozpacz, dom stanął. I państwo Dorabalscy sprowadzili się przed samymi świętami.

Na wileję prośzoną państwa Czekalińskich, serdecznych przyjaciół pana i pani domu. Ci również przed tygodniem sprowadzili się do mieszkania kooperatywy „Samy Sobie” na Marymoncie. Panie sprzeczały się nawet trochę o to, kto urządzi wileję. Każda z młodych gospodyń miała na to ochotę. Ale względy formalne przemówiły za państwem Dorabalskimi. Mieszkanie państwa Czekalińskich nie miało jeszcze schodów i na pierwsze piętro wchodziło się po dwóch deskach, podpartych słupkiem. Pan Czekaliński obijęcywał wprawdzie wystarać się u stróża z sąsiedniego domu o drabinę, ale pani Dorabalska miała leką przestrzeni i nie mogła się zdecydować. Przytem komunikacja ze „Zwycięstwem Inteligentów” była łatwiejsza tylko pół kilometra do tramwaju, no, a z powrotem też bliżej na piechotę do jakiejś taksówki.

Tak więc państwo Dorabalscy czekali. Zapasy zgromadzone były od paru dni: przyjechały razem z rzeczami w wozie meblowym, do najbliższego sklepu bowiem było przynajmniej dwadzieścia minut drogi. Mały Edzio Dorabalski płał się pod nogami i mudił, „ażby przedzej zapalił choinkę”. Rzeczy jeszcze nie wszystkie wypakowane, podziwiał się jak na złość niewiadomo gdzie właśnie wtedy, kiedy były najpotrzebniejsze. Zdawało się jednak ostatecznie, że wszystko jest w porządku.

Pani domu, umęczona, jak wszystkie panie domu w dzień wilej, osunęła się bezsilnie na tapczan.

— Już chyba wszystko zrobione. Co za szczęście że przynajmniej Kasia nie zastrajkowała i nie ogłosiła bólu zębów...

— Mogliby już swoją drogą przyjść — rzekł chmurnie pan domu, spoglądając na zegarek. — Kiszki się skręcają. Człowiek haruje cały dzień...

— Mój drogi, już chyba ja dziś harowałam, nie ty!

— Nie ja? A te dwadzieścia wiader wody, co nanosiłem do łazienki na zapas? Przecież wodociągi nie działają!

— Tatusiu, a ja tam puściłem swoje okręty! A jeden się wyrócił! Ale już go wydestałem, tylko musiałem całą rękę wpakować!

Pan domu chciał coś powiedzieć, ale powstrzymał się i machnął ręką. Kasia zaczęła z hałasem nakrywać do stołu. Okazało się że serwetki gdzieś się zapodziały. Mogą być dwie od jednego garnituru, a trzy od innego. Inaczej skompletować narazie się nie da. Potem oczywiście „wyleza” gdzieś z kąta. Narazie już niema czasu na szukanie. Godzina szósta. Goście mogą zaraz nadejść. A zresztą goście nie są ceremonjalni. Sami są w tem samym położeniu. Zrozumieją.

— Żeby tylko trafili — niepokiła się pani domu, wglądając przez okno.

— Nie bój się! Czekaliński ma świetny, dar prezentacji. Pamiętam, zabłądził kiedyś w Tatrach. Mgła była i ani rusz nie mógłśmy znaleźć ścieżki. Wyobraź sobie, że on jeden jakiś ją wyczuł, wyznaczył na czworakach, no i wszyscy wróciliśmy cało.

— No, tak, ale jeśli tu zacznie szukać drogi na czworakach, to ledwie będą wyglądali... A dałeś dokładny adres?

— Jakże! Cyprysowa róg Porucznikowskiej. Przecież jest tabliczka. Tylko tak ją głucho postawili: koło tego miejsca, co to się mają budować domy na przyszły rok dopiero.

— Która godzina?

— Siódma dochodzi. Już chyba niedługo śladziemy.

Zaczęło się naprawdę niepokoić. Goście byli prośzeni na szósta, prawdę, że daleko, ale jednak... Można się spóźnić pół godziny, ale to już zaczyna być niepokojące. I ten Edzio, który nudzi o wileję i choinkę... Zresztą ma rację, przecież to się dziecku należy. Dla kogo ubiera się choinka, jeśli nie dla niego? Ach, ci Czekalińscy! Napewno ona zaszła się u fryzjera. A może on poszedł na rybkę z kolegami i wrócił troszeczkę... zawiany? Do czego to podobne wogóle! I o teraz robie?

Pani zbierała się na plac.

— Że też oni nie mają telefonu!

— Memo, jeste! — płał Edzio, — i ja chce choinki...

Rozstrzygnęła sprawę Kasia.

— Proszę pani, albo będziemy podawać, albo rybę. Iza będzie wyrzucić, bo długo tak stojąc nie może...

— Naturalnie — przyświecał wszystkim pan domu. — Niech się nauczą punktualności. To nie faj, tylko obiad prośzony, na który nie wolno się spóźniać. U nas tak zawsze brak kultury, na każdym kroku. Zagranicą...

— Dobrze, już dobrze — przerwała pani. — Ale we troje nie usiadłszy do wilej. Z Czekalińskimi i ich córzką byłoby szczęście. Musi być parzyście, inaczej nie usiądę.

— Wilej skład ja ci kogo weźmę? Z ulicy?

— Chodby z ulicy — inaczej nie usiądę.

Maż wiedział z doświadczenia, że w sprawach przesądów pani Dorabalska jest twarda i nie ustąpi. Nie pozostało, jak wziąć kapelusza i iść kogoś szukać. Ba! Żeby to było na Nowym Świecie, gdzie ludzi wbród! Ale na Cyprysowej ruci nie odznaczał się ożywieniem — w promieniu jedynej latarni nie widać żywej duszy. Do najbliższego domu trzeba było przebrnąć przez ocean błota.

— Psiakrew — zaklął pan Dorabalski.

— Psiakrew — odpowiedział mu coś niby echo. Z ciemności wyroniła się nagle sylwetka młodego mężczyzny, dźwigającego pudło od Wedla pod pachą.

— Przepraszam pana, czy pan nie wie, gdzie tu ulica Porucznikowska? — zapytał nieznajmy, uchyłając kapelusza. — Choć właściwie — raczej należało by zapytać, jak się tu dostać do centrum. Był m prośzony na wileję na szósta a teraz już po ósmej. Od dwóch godzin zgóra błądzą po tych wertepach zapytałem męma kogo, ułociłem się po kostki. Jak nieboskie stworzenie, a wileję diabli wzięli.

— Nie wzięli! Nie wzięli! Chodź pan do nas! — wykrzyknął z radością pan Dorabalski. I zaczął wyluszczać zdumionemu nieznajomemu o co chodzi. Nastąpiła wzajemna prezentacja. Ostatecznie, po pewnych certyacjach, panowie doszli do porozumienia i za kilka minut zjawili się w oświetlonym mieszkaniu

państwa Dorabalskich. Pudło od Wedla dostało się do uroczystej rączek pani domu. Wileję spożyto wesoło, nowy gość zainicjowany i zgłodził, był zachwycony, wszystkim: gospodarstwem, wileją, mieszkaniem i niezwykłą sytuacją. Zapłono choinkę. Edzio siedział nad prezentami, wydając okrzyki radości. Stawom, wszystko jak najbardziej tradycyjnie.

O godzinie dziesiątej przybiegła służąca od sąsiadów.

— Proszę pani, do telefonu w pilnej sprawie. Telefonowała pani Czekalińska.

— Halo! To ty? Wyobraź sobie co za nieszczęście: jechaliśmy taksówką i pękła nam opona, w szóstym polu. A tu ani tramwaju, ani drożki. Posłaliśmy piechotę, ale skłóciłam nogę w jakimś wietrze i musiał nas przytulić drożnik z pod dworca Gdańskiego. Zjedliśmy u niego wileję. Ale na przyszły rok to już my urządzimy, wileję u siebie!

H. Dolega.

Camera obscura.

O to im dzieło...

„Nasz Przegląd” donosi p. t. „Uprawnienia wojskowe dla wyższej szkoły judaistycznej”.

Ministerstwo Spraw Wewn. zawiadomiło wojewodów o tem, że Minister oświaty uznał Wyższą Szkołę Wiedzy Judaistycznej w Berlinie (Hochschule für die Wissenschaft des Judentums) za uczelnię wyższą, równorzędną z wyższymi uczelniami krajowymi. W ten sposób słuchacze tej uczelni korzystają z uprawnień do odroczenia służby wojskowej zgodnie z art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Teraz rozumiemy radość „Naszego Przeglądu”. Idzie im właśnie o te odroczenia służby wojskowej. Wiadomo, że żydzi nie mają ochoty do wojska. (Głos Narodu.)

Idjotyzm rewolucjonistów.

Pławią się w krwi i grzyzą ziarnka słonecznikowe.

Wdowa znanego działacza sowieckiego Krasina, byłego posła w Londynie, zmarłego w roku 1920, ogłosiła książkę ze wspomnieniami o swym mężu. W książce tej przytacza się listy, w których Krasin pisał: „Bolszewicy zamiast tego by realizować program konstruktywny, przelewali krew w sposób najbardziej straszliwy i zupełnie nie potrzebnie”.

W innym liście, napisanym jeszcze przed rewolucją październikową, Krasin oświadczył: „Idjoci, którzy mianują się rewolucjonistami, w dalszym ciągu zdobywają swą osobą główne place Petersburga i zasmiecają miasto łupinami ziarn słonecznikowych”. Czuć, że nadchodził anarchia i to wywołuje pewne obawy wśród samych bolszewików”. (Orient.)

Amerykańskie rekordowe wyłapywanie bandytów.

Z czarnego różka umieszczonego w aucie policyjnym wydobywa się przerażony głos: „Halo! Halo! numer siódmy! i numer siódmy! Central Avenue, sklep jubilerski, napad rabunkowy!” Auto rusza z miejsca z błyskawiczną szybkością i po kilku minutach staje przed sklepem ograbionego jublera. Policjanci wyskakują z auta. Krótka wymiana strzałów. Incydent zlikwidowany. Przestępcy ujęci i okuci w kajdanki. Detroit (Stany Zjednoczone) posiada 9 aut policyjnych zaopatrzonych w radiodiodiorniki. Auta te patrolują w dzień i w nocy po ulicach miasta. W ciągu 6-miesięcznej swej działalności patroly aut radiowo wyłapywały 550 przestępców, przeważnie na miejscu dokonanej przestępstwa. Przeciwny czas, jaki konfiscy jest dla przybycia auta na miejsce przestępstwa, nie przekracza 70-ciu sekund.

1) Uśmiech losu. Każdemu niemal „gwiazdka” przyniosła czy w większej czy mniejszej mierze jakieś dary, najmilszy może jednak bo niespodziany podarunek dostał się w udziale posiadaczowi losu loterii dobroczynnej nr. 114.95. Mianowicie w ub. niedzielę, odbyło się ciągnięcie tej loterii i numer ten wygrał 5 tys. zł. Los wykupiony był w kolekturze p. A. Marskiego w Lesznie.

WIELKOPOLSKA.

w) Jarocin. (Wybory sejmikowe). Dnia 23 bm. odbyły się wybory do sejmiku powiatowego w powiecie jarocińskim. Na 30 mandatów N. P. R. zdobyła 14 mand., Piast 11, lista kompromisowa 4, względnie 14 mand., Piast 11, lista kompromisowa 4, względnie 16 mandatów a „Piast” 14.

POMORZE.

p) Grudziądz (Odrzucenie wniosku B. B.). Rada miejska m. Grudziądza na ostatnim swym posiedzeniu rozpatrywała wniosek przez B. B. W. R. protest przeciw ważności wyborów do rady miejskiej, odbytych dnia 6. października br. i sprzeciw ten odrzuciła. Rada miejska nie mogła się dopatrzeć pod względem prawnym istotnych naruszeń odpowiednich przepisów.

p) Gdańsk. (Nowa taryfa kolejowa). W tulejszych sferach gospodarczych liczą się ze znacznym ożywieniem ruchu tranzytowego portów polskich z powodu wejścia w życie z dniem 1. stycznia 1930 r. nowej kolejowej taryfy towarowej między Czechosłowacją a Polską. Szczególnie zwiększy się eksport wyrobów czeskich przez Gdynię. Sfery zaś czechosłowackie oczekują importu wielu artykułów przez Gdańsk. Nowa taryfa jest bardzo korzystna dla obu stron polskiej i czeskiej.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Aresztowanie szpiega niemieckiego). Polskie władze bezpieczeństwa na Śląsku aresztowały s. urzędnika Związku Polaków w Niemczech Zimnola, który po zwolnieniu go z tego urzędu za defraudację, usiłował w porozumieniu z niemieckimi władzami politycznymi wpłacać Związek Polaków w Niemczech w aferę szpiegowską. Władze bezpieczeństwa są w posiadaniu dostatecznych dowodów, ustalających winę Zimnola. Zimnola, jest obywatelem polskim i mieszkał stałe w Bykowie na niem. G. Śląsku.

MAŁOPOLSKA.

mp) Kraków. (Upamiętnienie nauki chemii). Przy fizycznym udziale studentów odbył się w sali wykładowej instytutu chemicznego wiec studentów chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego z udziałem dziekana wydziału filozoficznego prof. dr. Kreutza. W dłuższym rzeczowym referacie przedstawiono upamiętnienie nauki chemii i mineralogii w programach szkół średnich ogólnokształcących i wskazano na szereg nowych dotacji ministerjalnych dla instytutów chemicznych.

mp) Zakopane. (Napływ kuracjuszków). W ostatnich dniach daje się zauważyć ogromny zjazd kuracjuszek i wycieczkowiczów z całej Polski. W pensjonatach panuje przepięknie, mimo, iż w ciągu ostatniego roku powstało w Zakopanem wiele nowych pensjonatów.

mp) Lwów. (Fala eksplozja cylindra). Ze Stryja donoszą, iż w fałszywej fabryce maszyn „Perkins-Danowicz” nastąpiła eksplozja cylindra w czasie ruchu. Wybuch zerwał dach z budynku. Ciepkie rany odnieśli 4 robotnicy. W okolicznych budynkach wyleciały wszystkie szyby.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Katedra hebrajska na uniwersytecie). Na skutek zabiegów uniwersyteckiej młodzieży żydowskiej na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, począwszy od drugiego trymestru bieżącego roku akademickiego, utworzona ma być na tym Uniwersytecie katedra języka i literatury hebrajskiej.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

o) Stan zatrudnienia i płace. Rynek pracy w listopadzie br. uległ dalszemu pogorszeniu, wskutek spadku liczby zatrudnionych robotników. Liczba bezrobotnych wynosiła w końcu listopada 126.644 wobec 83.063 w październiku, czyli liczba bezrobotnych powiększyła się w ciągu listopada o 42.581 osób, głównie z działów robotników niewykwalifikowanych, dalej pracowników budowlanych, włókienników, oraz metalowców. W porównaniu z listopadem br. liczba bezrobotnych wzrosła o 29.230. — W ciągu listopada podwyższono płace w drodze arbitrażu w przemyśle metalowo-przelazowym na Górnym Śląsku o 6 proc. Podwyżka ta obowiązuje od 1 grudnia br. do 1-go grudnia 1930 r.

o) Przeniesienia na starostwach. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych w poszczególnych starostwach na stanowiskach starostów nastąpiły następujące zmiany: pp. Roman Wilkowski, starosta powiatowy w Obornikach, przeniesiony został w stan nieczynny, Tadeusz Celewicz, referendarz powiatowy w Suwałkach, mianowany został starostą powiatowym w Ropczycach, Artur Lorel, starosta powiatowy w Ropczycach przeniesiony został w stan nieczynny, Jan Kozłowski, referendarz w starostwie powiatowym w Sarnach, przeniesiony został na stanowisko kierownika starostwa powiatowego w Obornikach. Nadto w służbie administracyjnej przeniesieni zostali w stan spoczynku pp. Władysław Gluck, naczelnik wydziału w urzędzie wojewódzkim w Poznaniu, oraz Marian Schall, referendarz starostwa powiatowego w Jarosławiu.

Z Poznania.

P) Prezes Zw. Eksporterów Zbożowych. Na stanowisko prezesa zarządu Związku Eksporterów Zbożowych R. P. powołany został inż. Witold Okoniewski.

P) Zjazd kupców zbożowych. W ub. tyg. odbyło się zebranie samodzielnich kupców zbożowych z Wielkopolski i Pomorza, na którym uchwalono przy stąpieniu do istniejącej już Spółdzielni Zbożowców w Poznaniu, celem wzmocnienia jej ilościowo. Poza tem uchwalono zwołanie na 3 stycznia r. prz. walnego zebrania, na którym wybrany będzie nowy zarząd i rada nadzorcza. Zebraniem tych władz będzie staranie się o równomierne przydzielanie certyfikatów wywozowych na zboże. Po uchwaleniu referował p. Walczek przebieg konferencji, jaką odbyli delegaci Samodzielnich Kupców Zbożowych z Min. Przemysłu i Handlu.

P) Budżet m. Poznania. Pierwsze prowizoryczne obliczenia preliminarza budżetowego m. Poznania na 1930 rok wykazuje sumę zamknięcia 28 milionów złotych, podczas, gdy budżet na rok bieżący zamknął się sumą 24 milionów zł.

P) Obroty urzędu pocztowego. W listopadzie obroty i dochody pocztu poznańskiej w porównaniu z miesiącem październikiem zmniejszyły się. Przesłano listów 13.800.000, wobec 14.600.000 we wrześniu. Natomiast obroty przekazami poprawiły się nieco. Wypłat i wpłat dokonano na 10.000.000 zł. Ruch telegraficzny również się zmniejszył. Wysłano 19.000 depesz, przyjęto zaś 20.000. Dochód ogólny w listopadzie równa się 877.419 zł., w październiku zaś 1.065.768 zł.

P) O połączenie Gopla z Wartą. Odbyło się zebranie informacyjne, poświęcone sprawie budowy kanału Goplo-Warta. Dłuższe przemówienie w tej sprawie wygłosił dyr. Banku G. Kr. Górecki, który podniósł konieczność zespolenia wszystkich organizacji, propagujących idee morza, żeglugi rzecznej, oraz komunikacji wodnej. Gen. Górecki poinformował zebranych, że Komitet floty narodowej oraz Liga morska i rzeczna tak daleko zbliżyły już swoją działalność, że fuzja ich jest kwestią najbliższego czasu. Do tego zjednoczenia powinno też przystąpić popierające projekt budowy kanału Goplo-Warta Towarzystwo propagandy dróg i budowlanej wodnej. Następnie inż. Tyllinger referował konieczność gospodarczą i komunikacyjną kanału Goplo-Warta. Zdaniem referenta koszt stworzenia tej komunikacji nie będzie tak wielki.

P) „Wezeł na chustec”. Na półkach księgarskich ukazała się książka „Wezeł na chustec”, pisma Kazimierza Piekarczyka. Jest to pierwsza powieść o powstaniu wielkopolskim 1918 r.

P) Z teatrów pozn. Teatr Wielki 28. 12. „Casanova” opera kom. Różyckiego. 29. 12. o godz. 3 pop. „Cavalleria Rusticana” opera Mascagniego i „Pajace” opera R. Leoncavalla. wieczorem „Kryśla Lesniczan” operetka J. Jarno. — Teatr Polski: 28. 12. „Królowa Blarritz”. 29. 12. o godz. 3 pop. „Kopciuszka” (Ceny niższe). wieczorem „Królowa Blarritz”, —

—0—

Z Warszawy.

W) Sąd w sprawie p. Miedzińskiego. Mec. Bogucki prowadzący z ramienia sądu obywatelskiego badania w sprawie b. min. Miedzińskiego odbył w ostatnich dniach konferencję z ministrem poczt i telegrafów Boernerem, który udzielił potrzebnych akt z Ministerstwa oraz z b. dyrektorem departamentu Pracechowskim. Mec. Bogucki przesłuchał również inż. Ruszczyńskiego oraz posła Niedziałkowskiego w charakterze redaktora naczelnego „Robotnika”. Obecnie mec. Bogucki opuścił na 16 dni Warszawę i w urzędowaniu tego czasu opracuje referat, poczem 2. stycznia oddaże wspólną pracę z prof. Zawadzkim. Następnie sprawa przekazana będzie kompletowi sądu obywatelskiego.

W) Nowy Naczelny Komitet Akademicki. W Warszawie odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne VI. Zjazdu Ogólnego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Dokonano na niem m. in. wyboru nowego Naczelnego Komitetu Akademickiego. (N. K. A.) Prezesem N. K. A. wybrano p. Zygmunta Judyckiego, studenta Politechniki warszawskiej, wiceprezesa pp. Henryka Siedzieniewskiego i Michała Słomskiego,

sekreterzem generalnym p. Tadeusza Fabianego. Nadto do Komitetu wybrano pp. Nosowicza, Przyborskiego i Huknera.

W) Sprawa posła Michalkiewicza. Najw. Tryb. Administracyjny rozpatrywał sprawę ze skargi prof. gimn. posła Mieczysława Michalkiewicza na orzeczenie min. oświaty z dn. 15 listopada 1927, którym Michalkiewicza przeniesiono „dla dobra służby” z Poznania do Skiernewic. Najw. Tryb. Adm. ogłosił wyrok, według którego orzeczenie min. oświaty uchylono jako niezgodne z ustawą. W motywach ustalono, że aczkolwiek przeniesienie „dla dobra służby” zależy od swobodnego uznania ministra, jednak temu swobodnemu uznaniu ustawa zakłada granicę, którą jest obowiązek uprzedniego wysłuchania opinii Rady szkolnej okręgowej, co w danym wypadku nie nastąpiło.

W) Żydowski hotel emigracyjny w Warszawie. Żydowski Centralny T-wo Emigracyjne w Polsce p. n. „Leas” wydzierżawiło w Warszawie przy ul. Miłnej dom na hotel dla emigrantów Żydów.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Dnia 27. 12. 29 r. kursy walut są następujące

Dolar ameryk.	1	8,85
Funt angielski	1	43,27
Frank franc.	100	34,93
„szwajc.	100	172,44
Mar. niem.	100	212,37
Guldeny odciańskie	100	173,05

gp) Eksport słoń do Austrii. „Wiedeńska „Die Stunde” w artykule, poświęconym wzrastającej drożyznie na wiedeńskich rynkach żywnościowych, wskazuje na ogromne zmniejszenie się przywozu słoń z Polski do Wiednia. Od czasów skonyntentowania dowóz ten wynosi około 2.000, podczas, gdy przedtem wynosił 8—10.000 sztuk tygodniowo. Polska, jak twierdzi „Die Stunde” znalazła lepsze rynki zbytu w Anglii i Francji. Ze zmniejszenia dowozu z Polski skorzystały Węgry i Jugosławia, które teraz dostają ceny na targu wiedeńskim.

Z teki wscibskiego.

Tytuły, tytuły!

Twierdzi się, że w Polsce mamy wielu analfabetytów. Możliwe! Iu za to mamy jednak ludzi na wybitnych stanowiskach! Nie wierzyście? Proszę pójść na jakiegokolwiek zebranie a zobaczycie, Iu tam spotkacie prezosa, dyrektora, inżyniera, itd. A jak łatwo tytuł osiągnąć! Przyjście jakiś muzyk z koncertem. Oczywiście dostaje natychmiast tytuł: pan profesor! Ciężko jest osiągnąć tytuł architekta, znachora — doktorem, kto kiedykolwiek, gdzie, coś zmaistrował — inżynierem! Na 10 zebranych jest

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma.

„Głos Leszczyński”

z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,16 zł i ściągnąć należność przez listowego.

dnia grudnia 1929.

(Podpis i dokładny adres).

Wyciąć, wypełnić dokładnie i wręczyć listowemu.

Zamówienie na czasopismo.

Niżej podpisany prosi o dostarczenie czasopisma.

„Głos Polski”

z Leszna

na miesiąc styczeń za 2,16 zł i ściągnąć należność przez listowego.

dnia grudnia 1929.

(Podpis i dokładny adres).

Ceny głównych zbóż.

W ubiegłym tygodniu kształtowały się ceny zbóż głównych na rynkach krajowych w sposób następujący:

	16.12.	17.12.	18.1.	19.12.	20.12.	21.12.
Zrzenica						
Warszawa	39,00	39,00	—	39,00	39,00	—
Poznań	36,00	—	36,50	—	36,25	36,25
Łódź	36,25	—	—	—	—	—
Lublin	—	—	37,50	—	—	36,00
Zyto						
Warszawa	24,25	24,25	—	24,25	24,75	—
Poznań	26,00	—	26,25	—	26,25	26,00
Łódź	24,25	—	—	—	—	—
Lublin	23,50	—	23,75	—	—	22,75
Jęczmień						
Warszawa	26,50	25,00	—	25,00	25,00	—
Poznań	25,00	—	24,75	—	24,75	24,75
Łódź	25,00	—	—	—	—	—
Lublin	24,25	—	—	—	—	26,50
Owies						
Warszawa	25,00	24,00	—	24,00	24,00	—
Poznań	22,00	—	22,00	—	22,00	21,00
Łódź	22,25	—	—	—	—	—
Lublin	21,50	—	21,50	—	—	—

Tydzień ubiegły minął na wszystkich giełdach polskich bez poważniejszych zmian w cenach głównych zbóż. Przy silnym naogół dowożeniu ziarno popyt na nie był bardzo skromny. Skutkiem tego nie ujawniła się też żadna tendencja, która w dalszym ciągu jest niestabilna.

W każdym domu polskim

znajdując się „Głos”, który najenergiczniej walczy z obcimi nacieraściami, nawołując do poszanowania tradycji, krzewienia istotnego postępu, do odrodzenia fizyczno-moralnego.

FELJETON.

Rozmowa babki z wnuczką.

— Babuniu, właśnie przychodzę z kościoła; ślub się tam odbywał, tak pięknie było! Jacy szczęśliwi byli młodzi, aż promienieli! Ach, babuniu, gdy pomyślę, że i oni wkrótce przestaną się kochać, może rozwód wezmą, ach, jakież to smutne będzie! Dlaczego ludzie tak łatwo się rozwodzą??

— Widzisz, dziecko, najpierw małżeństwo jest to związek na całe życie, na dziesięć, dwadzieścia, a może pięćdziesiąt i więcej lat. Na tak długi okres życia trzeba się odpowiednio przygotować; bo małżeństwo to najcięższy zakon, jak się słusznie mówi. Trzeba duszę mieć na wskroś religijną, bo religia to wielka podpora w małżeństwie, to jego najtrwalszy fundament. Dalej, trzeba mieć odpowiednie zdrowie, żelazne zdrowie, zatem pielęgnować je zawsze i nie nadwężać go przez idyotyczną modę. Mnie się zdaje zawsze, gdy widzę, że rodzice wydają za mąż córkę, którą się słusznie do szpitala należało, że popełniają zbrodnię i to wobec przyszłego zięcia, przyszłych wnuków i całego społeczeństwa. Jakżeż może być mowa o trwałym szczęściu w rodzinie, której matka, zamiast swoim do szczęścia dopomagać, poprostu ich obsługuje, stale choruje? Jakież będą jej dzieci i jakże ona je wychowa? Ona przez chorobę sama się dzieckiem staje, a rodzina jest jakoby bez matki.

— Babuniu mnie odstrasza od małżeństwa, po-wiem narzeczonemu!

— Dziecko drogie! Gdybyś ty wszystkie nauki świata posiadała, wszystkie języki znała, gdybyś wszystko, co istnieje, sama wykonać umiała, jeszczeby to nie było za wiele dla przyszłej żony i matki. Pomyśl, możesz mówić w zawoście jego pomagać, co was bardzo zbliży. Możesz dzieciom na wszelkie pytania odpowiadać, które one tak lubią stawiać. Możesz im później stale pomagać w szkołach. A jeżeli umiesz sama wszystko wykonać, bądź w kuchni bądź w spiżarni, w szwalni, u chorzy; żadne nieszczęście

nie zwycięży cię, ty mu sprostasz. Czy jesteś już tak przygotowana do stanu małżeńskiego?

— Ojoj, babuniu, jeszcze dużo czasu potrzeba na to.

— To też widzisz, dziecko drogie, najlepiej jeżeli panienka później wychodzi za mąż, tak od 25 lat, bo mają wtedy więcej czasu do przygotowania się wszechstronnego do stanu małżeńskiego, do wzajemnego zbadania swych charakterów, czy możliwa będzie harmonia i t. d.

— Ależ babuniu, ja nie chcę tak długo czekać!

— To pożałujesz, dziecko moje.

— A wiesz też, babuniu, czemu tak często w małżeństwie miłość zanika?

— Zdaje mi się, dziecko, dlatego; że panienki nowoczesne bardzo lubią flirt. Tu rzuci okiem, tam znów na kilka dni, to znów na nowo rozpoczyna flirt. Słowem, całe swoje uczucie rozda już przed ślubem na wszystkie strony i przyzwyczai się do ciągłej zmiany przedmiotu swego upodobania. A dla biednego męża już nie albo mało serca pozostanie. I dlatego w częste rozwody.

— Babuniu droga, zaczynam pojmować.

Em-te.

Humor i satyra.

Podczas lekcji

Nauczyciel: — Przyroda wynagradza brak — np. ślepy dobrze słyszy. Może przytoczysz jeszcze jakiś przykład.

Uczeń: — I owszem. Np. pan profesor ma krótki wzrok, a długi nos.

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.

Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.

Ciepłota: Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie

Kinoteatr „IMPERIA” (Hotel Polski)

Dziś w piątek 27 bm. nieodwołalnie ostatni raz

„Serce nie sługa”

z czwartka BILLIE DOVE w roli głównej. Porządek o godz. 6-maj i 9-tej wieczorem.

Jakto?!

Pan nie abonuje jeszcze „Wielkopolskiej Ilustracji”? To źle!

Niechaj Pan zaraz załatwi bezpłatnego egzemplarza okowego od Administracji w Poznaniu, św. Marcina 70.

Składu z ubikacją

poszukuje się. Zgłosz. pism. do eksp. Głosu pod „Skład”

Maszynistka

możliwie znająca język niemiecki, z praktyką, potrzebna na-fachmiast. Zgł. pism. do eksp. Głosu pod „L. 2150.”

Zbliża się X rocznica oswobodzenia Leszna

Tylko pełna znajomość miasta i powiatu, ich przeszłości i losów w historycznej perspektywie, bogactw i wartości kulturalnych, jako wyniku długich lat pracy polskiej na tutejszych kręchach, tylko uświadomienie sobie tego, co czuli i przeżywali tutaj polak czasu niewoli — pozwoli należycie odczuć i zrozumieć doniosłość chwili w zbliżających się dniach i uroczystościach X rocznicy —

Na czasie więc będzie przynależna monografia DR. BR. SWIDERSKIEGO

Ilustr. opis Leszna i ziemi leszczyńskiej

wydana na pięknym ilustr. papierze w objętości 355 stron i 116 ilustracji. Do nabycia u wydawcy:

KSIEGARNIA - A. KRAJEWICZ
Leszno, ulica Kościelna 5.

Zajęcie

sprowadzać się będzie w sobotę, od godz. 9-tej w Lesznie, przy ul. Wąłowej 10

Mieszkanie

1 pokój z kuchnią, natychmiast do wynajęcia. Gdzie? wskazać eksp. „Głosu”.

Pokój mebl.

bez potelci, od 1.1. 30 r. do wynajęcia. Gdzie? wskazać eksp. „Głosu”.

Pokój mebl.

frontowy, od 1 stycznia 1930 r. do wynajęcia. Leszno, ulica Komeniusza 6, 1. piętro.

Urządnik państwowy, poszukuje

pokoju umeblowanego natychmiast. Zgłoszenia pism. do eksp. Głosu pod „Urządnik Państwowy.”



W dniu 24. grudnia rb. zmarł w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach śp.

Michał Jakubowski

woźny Powiatowej Kasy Chorych w Lesznie.
Cześć jego pamięci.

Zarząd

Pow. Kasy Chorych w Lesznie.
Leszno, dnia 27. XII 29 r.



Dnia 25 bm. zmarła członkini Żywego Różańca z róży 25 matek śp.

Jadwiga Łagodzka

Pogrzeb odbędzie się jutro w sobotę, o godz. 2-ciej popoł. z szpitala miejskiego. O liczny udział w pogrzebie pros!

Zarząd Bractwa Żywego Różańca w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 30. grudnia rb. o godz. 11 przedpoł. sprzedawać będą najwięcej dającemu za gotówkę

jedną jałowicę.

Zbiórka knuców przy zagrodzie gosp. Wiktora Apolinar-skiego w Grotkach.

Bukowiec Górny, dnia 24. 12. 1929 r.

SZULC, egzekt. obw.

Postanowieniem Pana Min. Sprawiedl. z dnia 22. 11. 1929 ustanowiony zostałem

tłumaczem przysięgłym

języka niemieckiego

w okręgu Sądu Okręgowego w Lesznie.

Wszelkie tłumaczenia z języka polskiego na niemiecki i z niem. na polski, przyjmuję i załatwiam bezzwłocznie, po stawkach ustalonych.

R. Michałek, emeryt. naczelny sekretarz S.O. egzaminowany tłumacz. Leszno, Kościelna 60-1.

naprzeciw placu Kościuszki.

Przedpłata: Na poczeki wraz z tygod. „Przyjaciel Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkow. powieściowym i dodatkim ilustrowanym z edycją, do domu przez listowego wliczenie z opłatami pocztowymi wynosi kwartalnie 6,42 zł, miesięcznie 2,14 zł, w ekspedycji agenturach miesięcznie 1,80 zł, z odroczeniem do domu 2,00 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

Ogłoszenia: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 łam. 20 groszy. Reklamy 1 lin. w numerze redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy częstym wystawianiu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 205736. Skrytka poczt. 22.

W razie przesłanek w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub temu podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Agentury pozamiejscowe: Zawic: Rakosiewicz, kłeg. Bojanowo: Adamczewski, Dwor-cowa. Smigiel: Felko/Zbieraki, Gostyn: Kłosiński, Rynek

Poniec: Stefański, księgarnia. Krobica: A. Wlekiński. Wolzstyn: A. Smoczyński, ulica Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Wajcysta Szynka, Rynek. Samorząd: J. Kociłkowski, skłed kolonijny. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Złazyn: M. Calliska, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemysł: Matyjał. Brzezno: Muskietier. Wjefow: Ig. Wojciech

Rogorzela: Kos, drogeria, Rynek, Włochow: T. Nowaki, Rynek. Dublin p. Rawicz: R. Kowalski, Wroniawy: Dalszyński. Dolski: J. Poprawski, Rynek. Zabowo: W. Winkler, Rynek. Piaty-Rynek. Włoszakowice: Wótkowski, piekarnia. Świętobor: Kuchel. Krawczyki: Bol. Piaty-czyk, Rynek. Odczyna: Szafelski, ulica Leszczyńska. Bukowiec Górny: Szymanski, piekarnia.

Na Sylwestra polecam:

WINA

Austrjackie, Wę-pierskie, Tokaj-Aschu, Portwein, Malaga, Marsala, Muskat Algierski i Włoskie. Mszalne, — Francuskie białe i czerwone, jak: Haut-Suterex, Langorain, Chateau-Rouville, Grand-Cardinal i Pomar. Reńskie, Mozeljskie.

CHAMPANY

Geilinga, Jables — Jordan, Heidzig Monopole, Mumm, Schlumberger, Reitor-Bonne.

WINA KRAJ.

potraczawy od zł 2,50 litr.

KONIAKI

Rumy, Araki, Livieri, Soki Ukraiń.

PIWA

karmelickie, nortier Hug-gera, jasne Schneidera, Junckiego i t. d.

WODY SODOWE

ilemonady

WÓDKI

czyste luk-susowe, wóbrkowe. Okowita mono-polowa po cenach mono-polowych. Na wszelkie nie-Monopolowe artykuły udzielam 5 % rabatu.

Bolesław Jilski

Leszno, Rynek, Tel. 195. Handel win i wódek. Restauracja.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.